

EUROPEJSKI PRZEGLĄD PRAWA I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

nr **2-3**

(33-34) kwiecień-wrzesień 2015 r. - Warszawa



EUROPEJSKA
WYŻSZA SZKOŁA
PRAWA I ADMINISTRACJI

EUROPEJSKI PRZEGLĄD PRAWA I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

ISSN-2081-0903

WYDAWCA

**Europejska Wyższa Szkoła
Prawa i Administracji,
Warszawa ul. Grodzieńska 21/29**

KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący

Jerzy J. Wiatr

Członkowie

Andrzej Bierć
Dariusz Czajka
Roman Sowiński
Tadeusz Szymanek
Roman Wieruszewski

REDAKCJA

Sekretarz redakcji

Tadeusz T. Nowacki

Redaktor graficzny

Małgorzata Głuszcak

ADRES

03-750 Warszawa
ul. Grodzieńska 21/29
tel. +48 22 619 9011
fax +48 22 619 5240

Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się możliwość zmiany tytułów i dokonywania skrótów w artykułach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

PRENUMERATA

Informacji udziela dziekan
Europejskiej Wyższej Szkoły
Prawa i Administracji

Od Redakcji

Obecny, podwójny numer pisma przynosi między innymi artykuły dwóch autorów spoza naszej Uczelni. Są to: profesor Shlomo Avineri (z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie) oraz Jerzy Kuciński (ze Społecznej Akademii Nauk w Warszawie). Stała obecność autorów zewnętrznych jest przejawem mocnej pozycji pisma w polskim i międzynarodowym środowisku naukowym.

Szczególnym zaszczytem jest dla nas możliwość opublikowania rozważań profesora Shlomo Avineriego na temat obecnych tendencji w stosunkach międzynarodowych. Autor, urodzony w Bielsku-Białej, opuścił wraz z rodzicami Polskę jeszcze przed wojną – w ramach emigracji żydowskiej do Palestyny. Związany zawodowo z Uniwersytetem Hebrajskim w Jerozolimie, stał się najwybitniejszym w świecie znawcą syjonizmu, a także uznanym autorytetem w studiach nad heglizmem i marksizmem. Miał także epizod ważnej pracy państwowej, gdy w latach 1975–1977 był dyrektorem generalnym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (w rządzie Partii Pracy). Z Polską związany jest między innymi jako zagraniczny członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji stara się aktywnie reagować na wyzwania chwili. Ożywienie – w czasie wyborów prezydenckich – dyskusji nad wprowadzeniem w Polsce jednomandatowych okręgów wyborczych skłoniło nas do zorganizowania konferencji naukowej, z której sprawozdanie publikujemy w tym numerze. Również jeden z referatów z tej konferencji zamieszczamy już teraz, pozostałe zaś mamy zamiar opublikować w numerze następnym. Podobny charakter ma artykuł profesora Jerzego Kucińskiego, poświęcony projektowi konstytucji przedstawionemu przez posła Janusza Palikota.

W pozostałych tekstach (Dariusza Czajki, Waldemara Gontarskiego, Marty Kolendowskiej-Matejczuk i Tadeusza Szymanka) podejmujemy węzłowe problemy nauk prawnych. Do doświadczeń praktycznych nawiązuje natomiast recenzja z publicystycznej książki Marka Ostrowskiego.

Shlomo Avineri, The unraveling of the Middle East state system.....	5
Dariusz Czajka, Język argumentacji. Założenia wstępne.....	8
Tadeusz Szymanek, Aspekty prawne polityki innowacyjności Unii Europejskiej.....	48
Jerzy J. Wiatr, Jednomandatowe okręgi wyborcze – wnioski z analizy porównawczej.....	62
Jerzy Kuciński, Najnowsze pozaparlamentarne propozycje konstytucyjne – kilka uwag o projekcie "NOWEJ Konstytucji" Janusza Palikota.....	71
 Z wokandy europejskiej	
Waldemar Gontarski, Luksemburg: C-604/1 i C-26/13	79
 Sprawozdanie z konferencji na temat jednomandatowych okręgów wyborczyh.....	89
 Recenzje	
Marta Kolendowska-Matejczuk, Recenzja czterotomowego dzieła pod redakcją naukową Jerzego Jaskierni, stanowiącego dorobek VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Modele ochrony praw człowieka: europejski i amerykański. Aksjologia – instytucje – efektywność”	91
Jerzy J. Wiatr, Teatr sprawiedliwości: aktorzy i kulisy	99

Shlomo Avineri ¹

The unraveling of the Middle East state system

While the great hopes associated with the Arab Spring have until now failed to bring about an overall process of democratization, something else has been happening in the region. The horror stories coming now out of northern Iraq, as well as the continuing slaughter in Syria's civil war, point to a tectonic shift of the very state system in the Middle East: almost one hundred years after World War I, the regional state system established after the dissolution of the Ottoman Empire is unraveling.

The map of the Middle East with which we have been acquainted was set up by the victorious Western imperial powers Britain and France during and after World War I, when they conquered and divided between them the defeated Ottoman Empire. While the war was still going on, they signed an agreement drafted by their diplomats François George-Picot and Sir Mark Sykes dividing their respective spheres of influence in the Levant and delineating their borders. Referred to as the Sykes-Picot Agreement, its details were changed several times and were ultimately confirmed in the 1920 San Remo conference.

It was this set of imperial agreements which set up – under the League of Nations mandate system – the separate entities of Iraq, Syria, Lebanon and Palestine. The borders – sometimes drawn as straight lines in the sand – reflected only the interests of the two Western powers, overlooking ethnic, religious and historical divisions. Nor were the local populations ever asked for their views or consent. The modern states of Iraq, Syria and Lebanon thus arose as separate entities: their borders were arbitrary and artificial and – moreover – they never existed in such form as separate, independent entities in the past (the case of Palestine was even more complicated due to the conflicting British promises both to Arabs and Jews).

Eventually, Iraq, Syria and Lebanon became independent states, modeled on the

¹ Professor of political science at the Hebrew University of Jerusalem and member of the Israel Academy of Sciences and Humanities, served as Director-General of Israel's Ministry of Foreign Affairs in the cabinet of Prime Minister Yitzhak Rabin. His books on Hegel and Marx have been translated into many languages. His latest book is: **Theodor Herzl and the Foundation of the Jewish State** (Weidenfeld, 2013).

Westphalian idea of the modern nation-state. Again with the exception of Palestine, this state system – and its borders – was maintained by the leaders of Iraq, Syria and Lebanon as the best available status quo: it was in the interests of all rulers, especially the authoritarian ones emerging after independence – not to rock the boat.

It is this system which is now unraveling. It is clear that the Westphalian system of nation-states, imposed on the region by Western imperial powers, cannot be sustained when it does not reflect the wishes of its population.

The American-led invasion of Iraq put an end not only to Saddam's rule, but also to the hegemony of the Sunni minority which has been installed in power by the British. Reflecting its power through elections, the Shiite majority viewed democratic elections as a vehicle of imposing a harsh majoritarian Shiite hegemony. Iraq today is not the unitary Arab nation-state it has been in the past, and it is doubtful whether it could be put together again. The Kurdish Regional Government in the north, granted nominal autonomy, is a *de facto* state: it has its own army, controls its territory to the exclusion of the Baghdad government, controls its own borders and up to a point its national resources. Foreign consulates in its capital, Irbil, function as embassies for all practical purposes, and so do its own representative offices abroad.

In Syria, what started as a peaceful set of pro-democracy demonstrations, deteriorated very quickly into an armed insur-

rection of the Sunni majority against the hegemony of the Alawite sect, led by the Assad family. It is difficult to see how Syria can be reconstituted again as a unitary Arab nation-state.

These developments which led to a *de facto* dismemberment of central state authorities in both countries, have now given rise to the emergence of a totally new player – ISIS, the Islamic State in Iraq and Syria, which has renamed itself as the Islamic State and announced the establishment of a caliphate. The Islamic State is not just an offshoot of Al-Qaeda: it's very name and announcing a caliphate straddling the borders of Syria and Iraq, it is not merely imposing a harsh and murderous rule in the areas under its control, culminating in its near-genocidal policies regarding the Yazidi community. It claims to create a new entity, totally disregarding the Sykes-Picot state system and its borders. It may probably not succeed in creating a viable, cross-border entity, but it is certainly suggesting, by its brute force and Islamicist ideology, that the old borders, and the states delineated by them, is on its way out. ISIS recent incursions into Lebanon may also undermine the fragile inter-communal Lebanese balance, itself also a consequence of the Sykes-Picot arrangements.

The unraveling of the Western-imposed regional state system is taking place also in other regions of the Middle East. Sudan – a vast, multi-ethnic and multi-confessional country, established as a political entity by the British when they occupied it in the 1890's, is also unraveling. The first step has been the establishment, after a prolonged and bloody civil war, of an independent South Sudan, where the local population, mainly Christian and animist, has finally freed itself from the Arab Muslim yoke of

Khartoum. But this is probably not yet the end of the story: Darfur is still bleeding, and even South Sudan is far from being a stable polity.

Post-Ghaddafi Libya is similarly disintegrating. The two Ottoman provinces of Tripolitania and Cyrenaica, very different in their history and culture, were put together into an entity called “Libya” by the Italians, who wrested the area from the Ottoman just before World War I. After independence, Libya was held together by the bizarre and personalistic dictatorship of Ghaddafi. With its disappearance, Libyans have great difficulties in setting up a coherent state structure of any sort, and the idea that Libya can re-emerge as a functioning nation-state seems chimerical. Western pious sermons about the need to create a democratic unified government sound utterly irrelevant and out of touch with the complex and fragmented local reality.

And in Yemen, the unity and very existence of the state is currently seriously threatened by a conflict which puts the previously ruling Sunnis against the Shia Houthis of the north, who succeeded in capturing the capital San’a.

There is of course one exception to this regional development: Egypt. For all its internal tribulations, there is no doubt that Egypt is a coherent entity, deeply anchored in history and the consciousness of its population. With all the problems confronting the Coptic Christian community, no one doubts that they are as Egyptian as the Moslem majority. Egypt’s road towards modernization as a nation-state goes back to its early 19th-century ruler Muhammad Ali. And its army is a symbol of national unity and cohesion – not like the Iraq or Syrian armies, which were always identified as the enforcement arm of the rulings sect.

A final comment: while secularism the West was connected with the emergence of liberal and democratic forces inspired by the Enlightenment, in the Moslem Middle East, secularism has always been imposed from above by authoritarian rulers: the Shah in Iran, Atatürk in Turkey, Saddam in Iraq, Assad in Syria, in a more gentle way Nasser and Mubarak in Egypt. This explains why in the current situation in Syria, the Christian and Druze minorities support Assad, and in Egypt the Copts support the military-backed rule of Sisi: ‘democratic’ majoritarian rule means Moslem hegemony.

All this shows how the attempt to force on a complex region like the Middle East a Westphalian state system has been problematic from the onset, as has been the idea of viewing the region – with the exception of Israel, so challenging to its neighbors – as a unified Arab region, which some minorities here and there – as misleading. It took Europe centuries of wars, religious and national, culminating in the horrors of World War I and II – to achieve its current stable state system. It will probably take the Middle East a shorter time, with less violence: but the idea that it is clear and pre-determined that it will necessarily follow the European example of nation states may turn out to be a Western hegemonic illusion. Edward Said might have even called it a version of paternalistic Orientalism.

Dariusz Czajka

Język argumentacji. Założenia wstępne

„O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”.
Ludwig Wittgenstein *Tractatus logico-philosophicus*, 7

Na kanwie najbardziej znanej tezy słynnego dzieła XX-wiecznej filozofii można by dodać: Czego nie można opisać, należy to pokazać.

Św. Tomasz z Akwinu stwierdził, że człowiek jest z natury jednostką społeczną, a stąd myśli jednego człowieka powinny być znane innym poprzez język. Co więcej, jeśli ludzie byliby ograniczeni jedynie do percepcji zmysłowej, która dotyczy tylko tego, co teraźniejsze, to wystarczyłoby im wydawanie dźwięków jak zwierzęta; jednakże człowiek jest świadomy nie tylko tego, co teraźniejsze, ale także przyszłości i tego, co odległe. Aby wyrazić ten rodzaj pojmowania, konieczne jest używanie pisma. Staramy się zrozumieć rzeczywistość, ujmując jej elementy w określone pojęcia. Pojęcia zaś tworzymy w procesie generalizacji werbalnej. Fakty, przedmioty, stany rzeczy, zjawiska mentalne i społeczne są elementarnymi składnikami zarówno świata natury, jak i kultury, obrazami naszych wyobrażeń o świecie. Refleksjonując w so-

bie postrzegany świat, komunikując innym jego naturę oraz jego dynamiczne związki – operujemy językiem zdań, w którym kluczową rolę pełnią pojęcia oraz ich odniesienia przedmiotowe (desygnaty) i relacje logiczno-funkcjonalne między nimi.

Jak mawiał **Martin Heidegger**: „Dopiero w słowie, w języku rzeczy stają się i są”. Rację miał też **Ernst Cassirer**, kiedy stwierdził, że człowiek to zwierzę symboliczne. Język symbolizuje w swych pojęciach obraz świata, stanowi medium, za którego pośrednictwem obrazujemy i rozumiemy otaczającą rzeczywistość. Symbolem jest wszak to, co przedstawia jakąś ideę, emocję, życzenie, zjawisko naturalne bądź społeczne. To znak konwencjonalny, uzgodniony pomiędzy członkami ludzkiej społeczności, w przeciwieństwie do znaku naturalnego, który wskazuje na istnienie czegoś poza nim – tak jak dym oznacza obecność ognia czy ślad zwierzęcia świadczy o jego wcześniejszej obecności. Ludzie umawiają się co do symboli, by móc o czymś opowiadać, coś

zakomunikować; dlatego symboli trzeba się nauczyć i dlatego zmieniają się one zależnie od kontekstu miejsca oraz stopnia przyswojenia (internalizacji) przez daną grupę społeczną. Język prawniczy ma symboliczną strukturę, specyficzną z punktu widzenia charakterystyki pojęć (znaków) i ich desygnatów (odniesień przedmiotowych).

Z kolei **Paul Ricoeur** stwierdził, że potrzeba interpretacji głębokiej pojawia się szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z symbolem. Za symboliczną uważa się z kolei taką strukturę znaczeniową, w której sens bezpośredni, pierwotny, dosłowny wyznacza ponadto inny sens – pośredni, wtórny, który nie może być inaczej ujęty niż właśnie przez ten pierwszy. Symbol ogólny zakłada wielość sensów konkretyzujących fenomen normy prawnej w perspektywie nie tylko znaczenia semantycznego, odniesienia przedmiotowego, ale i systemowej klasyfikacji oraz aksjologicznego rozumienia celu danej normy prawnej. Symbolika języka prawnego oraz prawniczego ma swoje właściwe sobie desygnaty i konotacje. Niektórym elementom – terminom i słowom – nadaje się inny sens niż w języku etnicznym. Innymi słowy, rzeczywistość ubieramy w formę określonych pojęć ich przedmiotów, klas i typów (B. Russell, A.N. Whitehead) lub też faktualizujemy świat uznając, że składa się on z określonych faktów i zdarzeń (L. Wittgenstein); owe procesy rozumienia klasyfikujemy w logiczno-funkcjonalnym porządku języka zdań, którego celem jest właśnie zobrazowanie określonych stanów rzeczy, które w naszym przekonaniu oddają wiernie strukturę rzeczywistości. Każde zatem pojęcie obrazuje nam część świata, którego dynamika determinuje konieczność powiązania pojęć stosowymi relacjami – przy czym istnieje możliwość błędnego odwzorowania

rzeczywistości. A zatem istnienie dychotomii prawda-falsz warunkuje konieczność zastosowania dowodu – argumentu prawdziwościowego dla przedstawianego w danym języku świata stanów rzeczy. Argument prawdziwościowy w języku zdań oznacza dotarcie do tradycji i konwencji pojmowania danego znaku zdaniowego (samoistnie oraz w kontekście całego zdania, a także kompleksu zdań), dotarcie do punktu, w którym następuje – by tak rzec – akt chrztu danego pojęcia.

Ekonomia życia wymusza syntezę. Proces generalizacji językowej ujmowania elementarnych faktów, zdarzeń, przedmiotów rzeczywistości w coraz bardziej abstrakcyjne pojęcia jest koniecznością prakseologiczno-egzystencjalną. Jednak proces generalizacji niesie z sobą niebezpieczeństwo niezrozumienia, związane z wieloznacznością (polisemantycznością) tych pojęć, a zatem nieuchwycenia indywidualnych przedmiotów, jakie dane pojęcie genetycznie ma oznaczać. Pojęcie skonstruowane przez swych twórców zaczyna żyć własnym życiem, podlegając modyfikacjom znaczeniowym w społecznej komunikacji. Dlatego tak ważny jest proces interpretacji źródłowej, właściwe (tj. adekwatne) powiązanie znaczenia wyrażonego w danym pojęciu z jego intencjonalnie racjonalizowanym odniesieniem przedmiotowym. Tego rodzaju relacjami zajmuje

się model związków referencjalnych. Same pojęcia nie bytują przecież samoistnie w świecie idei platońskich. **Gottlob Frege** stwierdza wyraźnie, że nasz naturalny język nacechowany jest licznymi niedoskonałościami, a do podstawowych jego słabości należą: zmienność, niejasność i wieloznaczność – nierzadko jedna i ta sama nazwa w danym języku może odnosić się do różnych przedmiotów, a może być i odwrotnie – jeden i ten sam przedmiot może posiadać kilka różnych nazw. Niedoskonałość naszego języka tkwi także w braku niezawodnych form wnioskowania definicyjnego.

Rzeczywistość ma płynną naturę. Składa się z faktów, zdarzeń, epizodów, stałych związków między zdarzeniami. A zatem język, który ma ambicje obrazować owe stany rzeczy, winien mieć strukturę odzwierciedlającą tę dynamikę i relację. Wyraża się to w związkach logiczno-funkcjonalnego wynikania między zdaniem odzwierciedlających stałe następstwa faktów i ich przyczynowo-skutkowe relacje.

Argumenty wyrażane w zdaniach mają zagwarantować spójność zarówno tym logiczno-funkcjonalnym, jak i referencyjnym związkom.

Rekapitułując: argumentacja znajduje swój wyraz w języku. Język jest systemem zdań. Zdania mają swoją funkcję i strukturę wewnętrzną. Funkcją zdania jest obrazowanie (projekcja) danej rzeczywistości (stanu rzeczy). Struktura zdania obejmuje elementarne składniki złożone ze znaków, tj. pojęć, terminów, słów. Zdania wiążą się

ze sobą określonymi relacjami, tworząc kompozycyjną całość. Za pośrednictwem argumentacji obiektywizujemy nasze subiektywne przekonania o trafności procesu poznania wyrażanego w zdaniach. Proces poznania jest relatywny, opiera się jednak zawsze na paradygmatach kulturowych. **Andrzej Szahaj** uważa, że paradygmaty kulturowe warunkują nasz myślenie werbalne, postrzeganie czegokolwiek, zdolność partycypowania we wspólnocie, a nawet możliwość fizycznego przetrwania. Decydują one także o tym, że nasze interpretacje poznawcze, choć różniące się między sobą subiekcjami, muszą się sytuować we wspólnej przestrzeni tego, co kulturowo możliwe do wyobrażenia. W ten sposób zapewniają sobie względną obiektywność. Innymi słowy, proces argumentacji pełniący funkcję obiektywizacji i uwierzytelnienia przekonań ma do czynienia z językową rzeczywistością kulturową, która dzieje się w nas czy wokół nas, jak i tą już rozpisaną przez innych na kartach tradycji – w czym przejawia się jej obiektywizm.

Wspomniany wyżej Frege wyróżnił w obiektywizującej koncepcji języka pojęcie funkcji i argumentu. Istotą funkcji jest forma wyrażenia. Zwykle Frege ujmuje funkcję od razu w odniesieniu do argumentu, który co prawda nie wchodzi w skład samej funkcji, lecz tworzy z nią pewną zamkniętą całość. Funkcja sama przez się jest czymś niekompletnym, wymagającym uzupełnienia, nienasyconym. Funkcja ze swoim argumentem tworzą zintegrowaną wartość funkcji. Szczególnym przypadkiem językowym funkcji są pojęcia. Pojęcie jest funkcją, której wartość jest wartością logiczną

ną: prawdą lub fałszem. Pojęcie i przedmiot jego odniesienia są ontologicznymi odpowiednikami funkcji i argumentu. Tymi odpowiednikami mogą być:

- 1) funkcje pierwszego i innych rzędów,
- 2) argumenty pierwszego i innych rzędów,
- 3) relacje.

Zatem istotnym elementem wartości funkcji zakodowanej immanentnie w pojęciu jest argument znaczeniowy, stanowiący treść danego, ontologicznie rozumianego przedmiotu poznawczego. W procesie interpretacji, czyli poszukiwania sensu znaczeniowego danego pojęcia czy zdania, argumentami są właśnie owe znaczenia (odniesienia przedmiotowe, intensje i ekstensje, tudzież autorytatywne źródła ich trafności).

Na tym właśnie polega referencyjna funkcja semantycznej wykładni i poszukiwania odniesień przedmiotowych zakodowanych w strukturze bytu, znajdowanie wiązek własności współtworzących sens znaczeniowy pojęć, zakodowanych w języku wzajemnie warunkujących się zdań.

Naszym zadaniem w procesie rozumienia sensu znaczeniowego pojęć i całych zdań jest wydobyćcie najlepszego argumentu formalnego (tj. źródłowego) oraz materialnego (tj. substancjalnego), które odnoszą się do przedmiotów rzeczywistości projektowanej przez to pojęcie czy zdanie. Pomocą źródłową służą nam słowniki, definicje, wreszcie poszukiwanie wiązek własności co do zakodowanych w pojęciach faktów ontologicznych.

A zatem argumentem (sensem) zdania czy pojęcia jest jego odniesienie przedmiotowe (wiązka własności), a w przypadku

logiczno-funkcjonalnego wynikania argumentem są zdania stanowiące ogólne prawdy empiryczne czy uniwersalne lub zdania inferencyjnie wywiedzione ze zdań ogólnych. Inaczej sensem pojęcia jest obrazowany w nim fakt (przedmiot semantyczny), sensem całego zdania jest zaś określony, samistny stan rzeczy.

Przedstawmy tu podstawowe tezy na temat referencyjnego sposobu ustalania znaczeń pojęcia według Fregego:

- 1) pojęcie jest funkcją, której wartością logiczną jest prawda lub fałsz
- 2) pojęcie ma charakter obiektywny
- 3) istnienie jest własnością pojęcia
- 4) pojęcie wykazuje swą niekompletność, nienasycenie
- 5) nie można go ściśle identyfikować
- 6) istnieją pojęcia pierwszego i drugiego rzędu
- 7) pod pojęcia pierwszego rzędu podlegają przedmioty poznawcze (obiekty)
- 8) pod pojęcia drugiego rzędu podlegają inne pojęcia
- 9) funkcja ze swoim argumentem tworzą wartość funkcji
- 10) argumentami i wartościami funkcji są różnego rodzaju obiekty, przedmioty lub osoby.

Jeżeli zatem chcemy poznać znaczenie funkcji, szukamy argumentu, który jest tej funkcji (pojęcia) odniesieniem przedmiotowym, zakotwiczonym w określonych stanach rzeczy. Należy przy tym pamiętać,

że winniśmy podać dwa (co najmniej) argumenty znaczące, tj. argument formalny, odnoszący się do autorytatywnego źródła podającego sens materialny pojęcia czy zdania, oraz właśnie argument materialny, który jest treścią owego sensu znaczeniowego faktu (stanu rzeczy) w aspekcie ontologizacji znaczeń.

Np. chcąc zrozumieć funkcję (pojęcie) spółki jawnej, odwołujemy się w pierwszym kroku do definicji legalnej, zawartej źródłowo w przepisie art. 22 k.s.h., według której spółka jawna to spółka osobowa, która prowadzi przedsiębiorstwo pod własną firmą, a nie jest inną spółką handlową. Definicja ta jest podaniem znaczenia I stopnia odniesienia.

W kolejnym kroku należy poszukać konkretyzacji (tzw. II stopnia referencji) przedmiotowego odniesienia, podając znaczenie takich kluczowych pojęć jak spółka osobowa, własna firma, przedsiębiorstwo. I tak poprzez argument opisowy, który znajdujemy w art. 8 k.s.h., rozumiemy, że spółka osobowa może we własnym imieniu nabywać prawa, w tym własność nieruchomości i inne prawa rzeczowe, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywana. Jest to definicja dynamiczna, kompetencyjna; tak zwana wiązka własności przynależna w zakresie kompetencyjnym spółce osobowej, w tym jawnej. Nadal jednak nie wiemy konkretnie, czym jest spółka jako taka (*per se*). Jest to już konkretyzacja III stopnia odniesienia. Źródłem konkretyzacji tego pojęcia jest art. 3 k.s.h., który stanowi, że przez umowę spółki handlowej wspólnicy albo akcjonariusze zobowiązują się dążyć do osiągnięcia wspólnego celu przez wniesienie wkładów oraz, jeżeli umowa spółki tak stanowi, przez współdziałanie w inny sposób. Konstrukcja spółki osobowej oparta jest zatem na umowie wspólników, którzy

określają wzajemne prawa i obowiązki, cele oraz środki realizacji (między innymi przez wniesienie wkładów).

Jednostki określające znaczenia pojęć różnych szczebli odniesienia przedmiotowego są, jak widać, argumentami prawdziwościowymi dla ogólnego, abstrakcyjnego pojęcia spółki jawnej. W procesie wiązania tych samoistnych własności tworzymy za pośrednictwem relacji inferencji wiązkę znaczeń różnego stopnia ogólności i konkretyzacji; powstaje w związku z tym rozgałęzione drzewo wiadomości o znaczeniach określonego znaku słownego (pojęcia). Widzimy zatem wyraźnie, że funkcje są warunkowane, a zarazem uwierzytelniane dzięki swoim argumentom źródłowym oraz materialnym (substancjalnym), odnoszącym się do określonych faktów o ontologicznym – w tym normatywnym – znaczeniu.

Funkcje języka deskryptywnego oraz argumentacyjnego. Zagadnienia szczegółowe

Zgodnie z teorią **Karla Ludwiga Bühlera** możemy wyróżnić trzy funkcje języka:

- 1) ekspresyjną,
- 2) symptomatyczną (sygnalizującą, stymulującą) oraz
- 3) opisową.

Karl Popper dodał do tego czwartą funkcję, argumentacyjną, którą oddzielił od opisowej. Można by wskazać ponadto inne jeszcze funkcje: doradczą, zakazującą, zezwalającą czy pytającą – lecz te cztery stanowią hierarchię pokazującą, że warunkiem niezbędnym każdej kolejnej funkcji wyższej są wszystkie poprzedzające ją funkcje niższe, a nie *vice versa*.

Powtórzmy zatem: charakterystyczne dla mowy ludzkiej jest wyrażanie nie tyl-

ko subiektywnych emocji: strachu, gniewu, przyjemności i innych aktów czy stanów ducha, które można wyrazić za pomocą gestów bądź ruchów, jak robi to każde zwierzę, ale obiektywne pojmowanie, spoglądanie z dystansu na realności tego świata, który dzielimy z innymi ludźmi. Być może gesty są bardziej ekspresywne, jeśli idzie o nasze wewnętrzne odczucia, ale nie są w stanie oddać lepiej niż słowa tego, co dzieje się wokół nas. Podstawowe zadanie języka nie polega zatem na ujawnieniu – jak twierdzi **Fernando Savater** – mojego *ja*, ale na ułatwieniu mi trudnego zadania, jakim jest zrozumienie świata i radzenie sobie z rzeczywistością. Dzięki językowi człowiek nie tylko żyje w jakimś środowisku biologicznym, ale również w świecie niezależnych rzeczywistości, znaczących nawet wówczas, gdy nie są faktycznie *tu i teraz*. Każdy język otwiera nam świat, w tej otwartości i zmienności odzwierciedla jego uniwersum.

Co oczywiste dla natury przedmiotu, którym się zajmujemy, interesować nas będą dwie wyższe funkcje języka – tj. opisowa i argumentacyjna – oraz ich wzajemne relacje logiczno-funkcjonalne, przy czym argumentacyjna funkcja języka zakłada funkcję opisową. Argumenty bowiem zasadniczo odnoszą się do opisów stanów rzeczy, czyli konstatacji istnienia faktów oraz określenia ich znaczenia; owe opisy podlegają krytyce z punktu widzenia regulatywnych idei prawdy, zawartości i uprawdopodobnienia właśnie za pośrednictwem tzw. języka argumentacyjnego. Tak jak język deskryptywny bezpośrednio nawiązuje do opisu faktów tworzących tzw. porządek bytu, tak język argumentacyjny jest porządkiem powinności, ustanawiając kryteria wartościujące prawdziwość, trafność tego pierwszego porządku.

Język argumentacji

Jak słusznie zauważa **Karl R. Popper**, najważniejszym wynalazkiem człowieka zwrótnie na nas oddziałującym, w szczególności na nasze umysły, jest język ludzki z jego wyższymi funkcjami, tj. opisową i argumentacyjną. Nadto języki ludzkie dzielą z językami zwierząt dwie niższe funkcje: autoekspresji i sygnalizacji. Zdaniem K. Poppera właśnie rozwojowi wyższych funkcji języka zawdzięczamy nasze człowieczeństwo, kulturę i rozum. Władze rozumowania są bowiem niczym innym, jak władzami argumentacji. Funkcja argumentacyjna języka narzuca schemat poszukiwania i udowadniania zdań prawdziwych za pomocą racjonalnej krytyki. Tak jak język deskryptywny stwierdza istnienie stanów rzeczy, określając jednocześnie ich znaczenie ontologiczne, normatywne, etyczne i estetyczne, tak język argumentacyjny pozwala nam poprzez wyjaśnianie, tłumaczenie, dowodzenie i sprawdzenie zrozumieć świat oraz utwierdzić nas w przekonaniu o jego prawdziwości.

Funkcja werdyktowa i prawdziwościowa języka

Możemy powiedzieć, że i na poziomie językowej rzeczywistości poszukujemy prawdziwych, a zatem trafnych konstatacji i wniosków (konkluzji), a nasze werdykty znaczeniowe uwierzytelnione być muszą kartezyjańską metodą, której istotą jest krytyczna argumentacja.

Współcześnie racjonalność kartezjańską w semantyce i pragmatyce ustalania znaczeń reprezentują tacy myśliciele jak **Donald Davidson** i **Michael Dummett**; pokazują oni zdawałoby się kontradiktoryjne względem siebie koncepcje metodologiczne dochodzenia do prawdy semantycznej; myślę jednak, że można wywieść z tej opozycyjności pewną ich funkcjonalną komplementarność (na zasadzie *coexistentia oppositorum*).

Dla D. Davidsona znamy trafne znaczenie jakiegoś zdania i rozumiemy je tylko wtedy, gdy wiemy, co to znaczy, że jakieś zdanie jest prawdziwe i gdy znamy jego warunki prawdziwościowe. Warunki prawdziwości są polem zastosowania szeroko pojętej argumentacji. Davidson uważa, że najlepszym rozwiązaniem jest oparcie się w tym względzie zarówno na świadectwie empirycznym, jak i logicznym; fakty dotyczące zachowań lub dyspozycji, dające się opisać w taki sposób, na którym opieramy teorię interpretacji, będą z konieczności wektorem znaczenia i przekonania.

Donald Davidson wysunął interesującą tezę, w myśl której teorię semantyczną języka naturalnego można zbudować na wzór tak zwanej – w logice matematycznej – definicji prawdy Alfreda Tarskiego dla języka sformalizowanego. Davidson uważa, że można mieć pewien zbiór reguł określających:

- 1) dla każdego wyrazu – warunki prawdziwego (zgodnego z prawdą) stosowania go do rzeczy, tj. wyrazów, dla których pojęcie ekstensji ma sens; pozostałe wyrazy należy traktować jako synkategorematiczne.

- 2) dla zdań dłuższych niż jedno-wyrazowe dana jest reguła określająca warunki prawdziwości zdania jako funkcji jego złożenia z krótszych elementarnych zdań (pojedyncze wyrazy traktuje się jako zdania jednowyrazowe – np. śnieg to jest śnieg); wychodząc od skończonego zestawu krótkich zdań, można sformułować warunki prawdziwości w sposób bezpośredni.

Na przykład jedna z reguł podstawowych brzmi: jeżeli S jest to S1 & S2 dla pewnych zdań S1 i S2, wówczas S jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy zarówno S1, jak i S2 są prawdziwe.

- 3) Zdania stają przed trybunałem doświadczenia zbiorowo, nie pojedynczo. Jest to kapitalna intuicja, która odzwierciedla postrzeganie przez nas świata za pośrednictwem tego, co L. Wittgenstein określił mianem obrazów stanów rzeczy, które z kolei można zakodować w zdaniach zawierających pojęcia.

A zatem podstawowymi jednostkami przekładu (ustalenia sensu znaczeniowego), którego jeszcze nie znamy, muszą być zdania jako podstawowe funkcjonalnie jednostki semantyczne, a dopiero potem poszczególne wyrazy (pojęcia), których sens jest pochodną znaczenia całości zdania. Jednakże, jak już wspomnieliśmy, każdy wyraz można rozwinąć (transformować) w procesie ustalania przedmiotowego znaczenia w samodzielne zdanie, które jest definicją lub opisem cech charakteryzujących tak analizowane pojęcie (zdanie elementarne).

Michael Dummett podważał natomiast trafność koncepcji Davidsona w sposób następujący: jeśli twierdzimy, że rozumienie zdań polega na znajomości ich warunków prawdziwości, to – pyta Dummett – na czym ta znajomość polega? Nie może bowiem polegać na samym tylko posługiwaniu się językiem naturalnym – wobec jego ograniczeń operacyjnych i teoretycznych (ustalonych bądź ewoluujących w czasie i sposobach użycia) – ponieważ te ograniczenia są zbyt duże, aby zapewnić tym terminom określoną indeksową ekstensję. Procedury weryfikacji poszukujące zakresu przedmiotowego danego terminu dopuszczają pewną dozę twórczej swobody w ramach danego modelu aksjomatycznego (dziedziny wiedzy), np. słowniki jedynie ogólnie definiują znaczenie danego pojęcia, nie precyzując do końca wszystkich kontekstów użycia i ontologicznych wskaźników kierunkowych. Z reguły występuje tzw. cień semantyczny – tj. pola nieoznaczoności (niedookreślenia) wedle E. Husserla – uzasadniający pogląd W. Quine’a o niezdeteminowaniu przekładu.

W konsekwencji kluczowe zagadnienie przedstawia się następująco: czy jeżeli uważamy, że rozumienie języka polega na tym, że jego użytkownicy posiadają (zbiorowo bądź indywidualnie) ewoluującą siatkę procedur weryfikacyjnych, to czy także posiadają zbiór warunków prawdziwości?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy odwołać się do referencyjnych oraz inferencyjnych koncepcji funkcji i struktury języka opisowego oraz argumentacyjnego, obecnie uznanych i wpływowych. To właśnie bowiem reguły referencji i inferencji wyznaczają współczesny nurt weryfikacyjny pozwalający stwierdzić, że dotarliśmy do punktu zwanego prawdą semantyczną.

Prawda semantyczna to adekwacja pomiędzy znakiem zdaniowym a jego odniesieniem przedmiotowym, między intensją a ekstensją. Jest to logiczny stosunek spełniania funkcji pojęcia względem swojego argumentu, czyli przedmiotu. W zakresie funkcji pragmatycznej kluczowe jest natomiast określenie uniwersalnych warunków możliwego porozumienia między uczestnikami dyskusji, dyskursu, przesłanki skuteczności, tzn. akceptowalności aktów komunikacji społecznej. W tej ostatniej istnieją zatem dwie funkcje rozumienia znaczeń; jedna odnosi się do epistemologii, czyli teorii poznania, druga do prakseologii, działania intencjonalnego. W działaniu intencjonalnym (celowym) z reguły kryje się jakiś interes, który determinuje wiązkę znaczeniową pojęć; w epistemologii zaś odwołujemy się zarówno do obiektywnych reguł weryfikacyjnych, jak również tzw. punktów kontrolnych, uwiarygodniających przekonanie, że nasze konkluzje co do ustalanych znaczeń pojęć i zdań są prawdziwe. Takimi punktami kontrolnymi jest logiczno-funkcjonalna koherencja (spójność) zdań, ich epistemologiczna oczywistość.

Poprzez proces weryfikacji formalnej i materialnej dążymy do potwierdzenia trafności naszych wstępnych hipotez znaczeniowych lub do ich falsyfikacji – w zależności od tego, czy uzyskaliśmy przekonanie o koherencji zdań, czy też zauważyliśmy, że między nimi zachodzi sprzeczność.

W tym kontekście **Otto Neurath** zdefiniował pojęcie prawdziwości bazowych wypowiedzi elementarnych następująco: wypowiedź nazywamy poprawną tylko wtedy, gdy można ją włączyć do całości. Precyzując tę definicję autor stwierdza, że zdania protokolarne leżące u podstaw zunifikowanej nauki muszą tworzyć system niesprzeczny. Prawdziwość wypowie-

dzi zawartych w zdaniach sprowadza się zatem do ich niesprzeczności. Oznacza to przede wszystkim, że właściwie można ustalić tylko prawdziwość całości zdań, nie zaś prawdziwość pojedynczego odizolowanego zdania – niezależnie od systemu; wypowiedź, której nie można porównać z systemem, jest zupełnie pozbawiona sensu. Prawdziwość zdania polega więc na jego koherencji bądź zgodności (braku sprzeczności) z innymi zdaniami. Na czym jednak polega owa zgodność czy stosunek koherencji w języku zdań? W sensie tzw. prawdziwości formalnej zdania muszą być zgodne z arbitralnie przyjętymi aksjomatami. Ponadto zazwyczaj wymaga się, aby z nich wynikały. W aspekcie zaś tzw. prawdziwości materialnej – która jest prawdziwością sądów syntetycznych, wypowiedzi o faktach – mówiąc o zgodności lub niesprzeczności, czyli zgodności z innymi zdaniami, można tego dokonać (jak słusznie zauważa **Moritz Schlick**) tylko przez stwierdzenie, że nie mogą być one sprzeczne z pewnymi określonymi wypowiedziami, mianowicie takimi, które mówią o faktach bezpośredniej obserwacji. Kryterium prawdy nie może być zgodnością z jakimikolwiek dowolnymi zdaniami, lecz zgodnością z pewnymi wyróżnionymi zdaniami, których wyboru dokonuje się nie inaczej, jak tylko z zastosowaniem kryteriów empirycznej korespondencji.

Dążenie do poznania rzeczywistości redukuje się więc do ustalenia zgodności między zdaniami nauki (wiedzy i doświadczenia) oraz możliwie wieloma zdaniami protokolarnymi (obserwacyjnymi). Na tym między innymi polegają relacje inferencyjne między zdaniami.

Weryfikacja jako istota argumentacji

Weryfikacja to proces uwierzytelniania naszych hipotetycznych przekonań o trafności przekładu (ustalania znaczeń). Weryfikacja jest tedy procesem argumentowania zmierzającym do potwierdzania prawdziwości danego zdania stwierdzającego (tezy) za pomocą zdań-argumentów odnoszących się do określonego systemu wiedzy o języku i świecie. Tam gdzie mamy weryfikację, tam też istnieje falsyfikacja, czyli odrzucenie takich rezultatów analizy znaczeniowej, które przeczą założonej funkcji semantycznej danego znaku pojęcia lub całego zdania.

Wyróżniamy więc znaczenia stosownie do świata reprezentacji słów i świata materialnego. Weryfikacja logiczno-semantyczna (formalna), weryfikacja empiryczna (materialna) przebiega w komplementarny sposób na dwóch równoległych poziomach, o czym pisze K. Popper; idee, myśli, przekonania weryfikujemy na dwóch komplementarnych poziomach – formalnym i materialnym, poprzez sądy, określone twierdzenia, teorie, desygnaty terminów (pojęć) formułowanych przy użyciu stwierdzeń, słów czy zdań, które mogą być prawdziwe, sensowne, a tę ich prawdziwość i sens można zredukować za pomocą definicji i wnioskowań do pojęć niezdefiniowanych – sądów pierwotnych. W sensie logiki zdań możemy powiedzieć, że strukturę wynikania opieramy na relacji aksjomatu, konsekwencji i tezy jako zdania dowodliwego. K. Popper przestrzega przed nadmiernym zaangażowaniem się w analizę le-

wej strony tego schematu, a warto jego zdaniem poświęcać uwagę prawej stronie – wynikania i rozumienia twierdzeń. Należy unikać pytań werbalnych lub problemów znaczenia i nigdy nie interesować się słowami dla nich samych. Nigdy zatem nie należy kłócić się o słowa i dać się wciągać w spory terminologiczne. Interesować nas powinny przede wszystkim rzeczywiste problemy poznawcze, wyjaśnianie zjawisk oraz ich ocena prawdziwościowa w sensie weryfikacji materialnej. Obchodzą nas sądy i to, w jaki sposób bronią się one przed krytyką, którą kieruje idea i dyrektywa poszukiwania prawdy.

Schemat zaproponowany przez K Poppera przypomina, że język to nie tylko narzędzie porozumiewania się, ale także nośnik myśli. Opanowanie roli, jaką pełni dane zdanie w porozumiewaniu się, wymaga uchwycenia tego, co Wittgenstein nazywał użyciem. Użycie dowolnego zdania asertorycznego ma dwa aspekty, dostarczające odpowiedzi na pytania:

- 1) kiedy powinienem go użyć, oraz
- 2) co mogę z nim począć.

Wiedzieć, kiedy powinienem go użyć, to wiedzieć, jakie świadectwa ustalają jego prawdziwość i z jakich przesłanek można je wynioskować. Wiedzieć natomiast, co z nim począć, to wiedzieć, jaki wpływ jego prawdziwość może wywrzeć na moje lub cudze działania; a to już wymaga wiedzy, jakie konsekwencje wypływają z niego i innych zdań uznanych za prawdziwe. Nie możemy wszakże całkowicie porzucić problemu analizy semantycznej zdań i zawartych tam pojęć. W końcu argumentacja

semantyczna to jedna z kluczowych dyrektyw prowadzonego dyskursu prawnego, pozwalającego ustalić sens znaczeniowy norm prawnych.

Podsumowując: weryfikacja formalna i materialna jest procesem poszukiwania konkluzywnych dowodów-argumentów, składającym się z odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań.

- 1) gdzie znajdziemy autorytatywne źródło wiedzy na temat znaczenia analizowanego pojęcia, zdania lub kompleksu zdań?
- 2) czy istnieją słownikowe definicje danego pojęcia?
- 3) jakie wiązki własności, tj. jakie przedmioty ontologiczne – fakty możemy przypisać danemu pojęciu czy zdaniu?
- 4) jakie są funkcjonalne (intencjonalne) wskaźniki kierunkowe determinujące treść i zakres znaczeniowy danego pojęcia lub zdania? Czy zdanie to coś oznajmiania, opisuje, ocenia, nakazuje, zakazuje przyzwala itd.? Innymi słowy – jaka jest moc dyspozytywna zdania?
- 5) jakie związki inferencyjne (tzw. systemowe wskaźniki kierunkowe) musimy zastosować, by właściwie usytuować sens znaczeniowy danego pojęcia w ogólnym paradygmacie określonego języka, tzn. w kontekście ontologicznym lub dogmatycznym danej dziedziny wiedzy?

Funkcja intencjonalna (roszczeniowa) języka według Habermasa i Quine'a

Język nie tylko służy więc obrazowaniu świata przedmiotowego, ale także wskazywaniu, dlaczego przedstawiany w określonych zdaniach jego obraz jest prawdziwy

(lub przynajmniej prawdopodobny), pretože sam język opisowy konstatujący fakty nie wystarczy; musimy również korzystać z języka argumentacyjnego – co dostrzega wyraźnie **Jürgen Habermas**.

W każdym zdaniu opisującym istnienie określonego faktu lub zdarzenia kryje się – jak zauważa ten autor – *implicite* lub *explicite* roszczenie ważnościowe (ang. *validity claim*) o charakterze epistemicznym do uznania jego prawdziwości, słuszności itd. W każdym zdaniu-wypowiedzi kryje się zatem potencjalne zobowiązanie podmiotu do zastosowania zdań-argumentów uzasadniających przekonanie o ich prawdziwości. Wobec nieoczywistości naszych konstatacji o istnieniu tudzież ontologicznym lub normatywnym znaczeniu faktów, język opisowy musi być logicznie oraz funkcjonalnie sprzężony z językiem argumentacyjnym. Możemy formułować zdania twierdząc, że np. „prawdą jest, że Jan Kowalski znęca się nad swymi dziećmi, stosując przemoc fizyczną i psychiczną”. Jest to rodzaj bezpośredniego zwerbalizowania roszczenia ważnościowego – w postaci podjętej przez autora tej wypowiedzi próby narzucenia innym słuchaczom swojej wersji prawdy. Często jednak przy okazji formułowania myśli – oraz sądów będących ich odzwierciedleniem – roszczenia ważnościowe są zakodowane w wypowiedziach *implicite*. Czyli budując zdania obrazujące istnienie lub znaczenie określonych faktów czy zdarzeń nie stosuje-

my ornamentyki, w stylu: „prawdą jest...”, lecz ograniczamy się do prostych konstatacji – „Jan Kowalski znęca się nad swymi dziećmi, stosując przemoc fizyczną i psychiczną”. Gdy adresaci takich wypowiedzi zgadzają się bez zastrzeżeń i wątpliwości z tym twierdzeniem, zastosowanie języka argumentacyjnego nie jest konieczne. Jeśli natomiast autor wypowiedzi zdecydować się zawiadomić o tym fakcie prokuraturę, w zawiadomieniu o możliwości lub fakcie popełnienia przez Jana Kowalskiego przestępstwa znęcania się nad rodziną winien uzasadnić swój sąd twierdzący argumentami – uwzględniającymi zarówno konkretne zdania bazowe (protokolarne) bezpośrednio konstatające fakty, np. pobicia, stosowania przymusu psychicznego w danym miejscu i czasie, jak zdania uniwersalne, odzwierciedlające sens znaczeniowy takich pojęć jak znęcanie się w rozumieniu normy prawnej określonej w kodeksie karnym. Można powiedzieć, że zdania bazowe protokolarne obrazujące w określonej przestrzeni i czasie fakty znajdują swą prawomocność (uwierzytelnienie) w zdaniach uniwersalnych, desygnujących warunki (kryteria) prawdziwości zdań protokolarnych. I odwrotnie, zdania uniwersalne są uwiarygodniane przez zdania protokolarne w aspekcie ich empirycznej i logicznej adekwatności. Np. identyfikacja w procesie rekonstrukcji zdarzeń określonych faktów determinowana jest wskazaniami kierunkowymi, jakie niesie znajomość zdań uniwersalnych.

Te ostatnie odzwierciedlają reguły i normy, pełniąc funkcje regulatywną (instrumentalną) w fazie tworzenia i selekcji istotnych, tj. doniosłych prawnie, zdań protokolarnych. Nadto zdania uniwersalne pełnią funkcje kwantytatywną, dając swoisty znak jakości identyfikowanym faktom – zaświadczenie o ich istnieniu i wiarygodności – co pozwala formułować hipotezy zdarzeń wskazujące jednocześnie, gdzie należy szukać dowodów zdarzeń. Zdania protokolarne (obrazujące rzeczywistość) uaktywniają natomiast zastosowanie określonego zdania uniwersalnego dla uwiarygodnienia jego adekwatności przy ocenie rozpatrywanego przypadku. Język opisowy sprzężony z językiem argumentacji stanowi więc siatkę wzajemnie warunkujących się zdań, charakteryzowanych alternatywnie przez stosunki logiczno-funkcjonalne oparte na koniunkcji, komutacji, derywacji, implikacji oraz konsekwencji prakseologicznej. Na tym polega metoda inferencji w ustalaniu sensu znaczeniowego danej kompozycji zdań.

Powiedzmy, że osoba chora na schizofrenię dopuściła się kradzieży sprzętu elektronicznego. Biegli psychiatrzy zaopiniowali, że w trakcie popełniania tego czynu zabronionego sprawca miał wyłączoną zdolność postrzegania i rozumienia jego znaczenia. Złożyli ponadto wniosek o orzeczenie środka zapobiegawczego w postaci bezterminowego osadzenia badanej osoby w zamkniętym zakładzie leczniczym. obrońca przygotowujący strategię obrony powi-

nien postawić sobie pytania problemowe, na które odpowiedzi poszukiwać winien w zdaniach uniwersalnych odzwierciedlających podstawową wiedzę o przebiegu i naturze schizofrenii, szczególnie w aspekcie wzmożenia skłonności do popełniania czynów zabronionych prawem karnym. Ten imperatyw poznawczy jest warunkowany treścią przesłanek określających warunki zastosowania tego środka zapobiegawczego, a określonego w przepisie art. 94 k.k.

Powyższy przepis – ujęty w formie zdania uniwersalnego, mającego charakter reguły nakazu kompetencyjnego – stanowi, że jeśli sprawca w stanie niepoczytalności popełnił czyn zabroniony o znacznej społecznej szkodliwości i zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że popełni taki czyn ponownie, sąd orzeka umieszczenie sprawcy w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym, przy czym czasu pobytu nie określa się z góry. To zdanie poprzez wyrażone w nim przesłanki sumujące się logicznie i funkcjonalnie, takie jak:

- a) zaistnienie faktu popełnienia przestępstwa w stanie niepoczytalności
- b) znaczny stopień społecznej szkodliwości
- c) wysokie prawdopodobieństwo powrotu do tego rodzaju czynów

– stanowi wskaźniki kierunkowe dla poszukiwania faktów, które będą sformalizowane w zdaniach uniwersalnych (fakty naukowe) i protokolarnych (obserwacyjnych – fakty empiryczne); pierwszy rodzaj zdań dotyczyć będzie właśnie reguł opisujących naturę jednostki chorobowej zwanej schizofrenią i jej społeczne (a raczej aspołeczne) konsekwencje oraz metody neutralizacji tego rodzaju objawów. Zdania protokolarne winny odzwierciedlać fakty

jednostkowe związane z zachowaniem podejrzanego w czasie i miejscu po popełnieniu tego czynu – pod warunkiem, że dowody potwierdziły jego sprawstwo.

J. Habermas zauważa ponadto, że roszczenia ważnościowe mogą być poddane krytyce oraz bronione przez odwołanie się do autorytetu, tradycji, oczywistych dowodów lub kontrdowodów – czyli mogą być podważane lub bronione za pomocą racji. Porozumiewanie się jest zatem nakierowane na osiągnięcie porozumienia za pomocą racji; rozpatrywana z tego punktu widzenia racjonalność komunikacyjna jest równoznaczna, zdaniem Habermasa, z takim sposobem myślenia, które uznaje, że moc wiążącą uzyskują wszelkie stwierdzenia, wypowiedzi i normy jedynie dzięki racjom, argumentom, uzasadnieniom, czyli dzięki zgłaszanemu przez te stwierdzenia, wypowiedzi czy normy roszczeniu ważnościowemu; to ostatnie jednocześnie niesie ze sobą gwarancję, że jego konkretna zawartość (treść) może być poddana krytyce oraz że ono samo na metapoziomie komunikacji językowej – w odpowiednim dyskursie – może być poddane weryfikacji za pomocą wytaczanych racji i argumentów. Roszczenia te zbiegają się niejako w języku we wspólnym roszczeniu do rozumności.

Język, za pośrednictwem którego rozwija się działanie komunikacyjne, nie jest jednorodny, lecz przeciwnie – dywersyfikuje się w zależności od celów, jakie przyświecają roszczeniom ważnościowym (funkcyj-

nalnym), co wpływa także na różne rodzaje struktury semantycznej używanych zdań.

Ponieważ – jak już wspomniano – podstawowy *modus* wypowiedzi jest determinowany przez podnoszone wraz z nimi *implicite* roszczenia ważnościowe, roszczenie do prawdziwości, słuszności, adekwatności czy zrozumiałości, to ku tym samym *modi* prowadzi też – zasadzająca się na semantyce – analiza strukturalna formuł zdaniowych. Zdania deskryptywne służące stwierdzaniu faktów mogą być potwierdzane bądź negowane z punktu widzenia prawdziwości treści. Zdania normatywne (tzw. powinnościowe), służące uprawomocnieniu zachowań i działań, mogą być potwierdzane lub negowane z punktu widzenia słuszności obowiązywania, tj. z punktu widzenia autorytetu formalnego czy sprawiedliwości, lub sposobu działania; zdania ewaluatywne (sądy wartościujące) służące ocenianiu czegoś mogą być potwierdzane lub negowane z punktu widzenia adekwatności standardów wartościowania, stosowania w tym zakresie reguł preferencji; wyjaśnianie operacji takich jak mówienie, klasyfikowanie, rachowanie, dedukowanie czy wydawanie osądu subsumcyjnego mogą być potwierdzane bądź negowane z punktu widzenia zrozumiałości bądź poprawności sformułowania wyrażen symbolicznych i reguł logicznego wnioskowania. Ponieważ zarówno zdania deskryptywne, normatywne, ewaluatywne lub eksplikujące, jak i zdania artykułujące stany wewnętrzne różnią się formalnie, to właśnie analizy semantyczne zwracają uwagę, że wraz z formą zdania zmienia się specyficzny sens uzasadniania, czyli stosowanej argumentacji. Uzasadnianie zdań opisowych to dowodzenie istnienia stanu rzeczy; uzasadnienie zdań normatywnych to dowodzenie akceptowalności działań bądź norm regulujących

działania; uzasadnienie z kolei zdań ewaluatywnych to dowodzenie preferencji co do wartości; uzasadnienie natomiast zdań artykułujących stany wewnętrzne to przejrzystość samoprezentacji; wreszcie uzasadnienie zdań eksplikujących to wykazanie, że wyrażenia symboliczne wytworzone zostały prawidłowo. Sens zaś odpowiednio zróżnicowanych roszczeń ważnościowych będzie można wytłumaczyć poprzez wyspecyfikowanie warunków i kryteriów prawdziwości, słuszności, adekwatności czy zrozumiałości zawartych w nauce (wiedzy, doświadczeniu) właściwej dla prezentowanego przedmiotu czy dziedziny.

A zatem język argumentacyjny zawiera w sobie zarówno pojęcia określające kryteria wartościujące – takie jak prawdziwość, fałsz, słuszność, legalność, piękno itd. – jak i prawa, reguły lub zasady te kryteria konkretyzujące. Zawiera także reguły weryfikacyjno-falsyfikacyjne, nakazujące poszukiwanie sensu znaczeniowego w autorytatywnych źródłach, prezentujących rzetelną, obiektywną wiedzę. Semantycznym odniesieniem przedmiotowym dla takich pojęć jak sprawiedliwość czy piękno są zdania odzwierciedlające zasady sprawiedliwości, zawierające definicje piękna itd. W tym sensie – powtórzmy – poglądy Davidsona i Dummetta krzyżują się w swoistym komplementarnym kontredansie. Znając kryteria prawdziwości, dążymy do adekwacji naszych przekonań z faktami za pośrednictwem metody odwoływania się do źródła znaczeniowego pojęć (tzw. autorytetu formalnego), a także do materialnych (substancjalnych) wiązek własności danego zdania lub pojęcia. Najkrócej mówiąc, każdorazowo poszukujemy autorytatywnej wiedzy. Odnajdujemy ją w pismach filozoficznych, monografiach różnych dziedzin: prawa, filozofii, socjologii, logiki, medycyny

itd. W tym znaczeniu wiedza o języku jest interdyscyplinarna; nakazuje erudycyjne podejście do zagadnień kultury, logiki i filozofii języka. Dochodzi tutaj do procesu derywacyjnego opartego na budowaniu logicznego funkcjonalnego ciągu zdań w rozumieniu **Rudolfa Carnapa**. Zauważył on mianowicie, że transformacja horyzontalna języka opisowego w język argumentacyjny opiera się na ciągu zdań, z których każde jest albo jedną z przesłanek, albo zdaniem pierwotnym, albo zdaniem definicyjnym, albo wreszcie zdaniem bezpośrednio derywowanym (inferencyjnie wynikającym) ze zdań, które poprzedzają je w tym ciągu.

Podkreślmy raz jeszcze: same reguły referencji nie wystarczą, by dotrzeć do sensu zdania (zdań) jako odzwierciedlenia stanów rzeczy; musimy dodatkowo każdorazowo zastosować metody inferencyjne.

Pragmatyczne funkcje języka według Johna L. Austina

Funkcjonalizm w postrzeganiu charakteru języka reprezentuje także brytyjski filozof analityczny **John Langshaw Austin**. Przyjawszy kryteria intencjonalności, podzielił on akty mowy na trzy rodzaje, wyróżniając czynności lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne.

Intencjonalność przekłada się bezpośrednio na funkcjonalność tych czynności werbalnych, tworzących sens i znaczenie aktów komunikacyjnych. Czynność mówienia czegoś w normalnym sensie nazwał Austin wykonaniem czynności lokucyjnej. Jest to wypowiedzanie zdań wyposażonych w jakiś sens i w jakieś odniesienie.

Wykonując czynność lokucyjną wykonujemy wszakże jednocześnie czynność illokucyjną, spełniającą się w szeregu takich czynności, jak:

- 1) zapytywanie lub odpowiadanie na pytanie
- 2) podawanie jakiejś informacji lub zamiaru
- 3) wydawanie wyroku
- 4) nazywanie, apelowanie lub ganieńie
- 5) identyfikowanie lub opisywanie.

Illokucja zatem to wypowiedzianie zdań mających pewną konwencjonalną moc, np. zdań informujących, rozkazujących, ostrzegających czy przyrzekających.

Czynności perlokucyjne natomiast to wypowiedzianie zdań, które wywołują skutki odnoszące się do uczuć, myśli, przekonań lub działań tych, co słuchają mówiącego, bądź innych jeszcze osób. Funkcja ta ma charakter pragmatyczny.

Mówiąc ogólnie, każda wypowiedź jest zasadniczo udana lub nieudana, każda jest zasadniczo prawdziwa lub fałszywa i bezwzględnie każda ma jakąś moc illokucyjną oraz znaczenie lokucyjne. W czynności lokucyjnej o określonej mocy illokucyjnej kryje się zatem intencja (roszczenie ważnościowe) spowodowania określonego skutku perlokucyjnego – do tego bowiem zmierza każda perswazja wyrażana za pośrednictwem języka deskryptywnego oraz argumentacyjnego.

Jeżeli na przykład ustawodawca używa pojęcia ‘zmiana wierzyciela w wyniku czynności prawnej’ bez konkretyzacji, o jaką czynność chodzi z punktu widzenia podmiotowo-przedmiotowego, to stosując argument *lege non distinguente* należy odnieść jej skutek perlokucyjny do każdego rodzaju czynności, tzn. jednostronnej, dwustronnej, bezpośredniej lub pośredniej, w której wyniku dochodzi do zmiany wierzyciela z punktu widzenia dłużnika.

Struktura języka deskryptywnego oraz argumentacyjnego

Skoro poznaliśmy już funkcje języka opisowego i argumentacyjnego, wolno nam teraz przejść do analizy strukturalnej – i opisać elementy podstawowe, molekularne języka zdań, a także relacje między nimi.

Analiza strukturalna zawiera w sobie – jak już wspomniano – dwie komplementarne względem siebie metody: referencyjną i inferencyjną. Analiza referencyjna to nic innego jak poszukiwanie wiązek własności, jakie kryje w sobie dane pojęcie lub grupa pojęć; innymi słowy nazywamy tę metodę systemem odniesień przedmiotowych lub poszukiwaniem ontologicznego sensu. Analiza inferencyjna natomiast to wiązanie zdań w logiczno-funkcjonalną kompozycyjną całość, odzwierciedlającą złożoność i dynamikę zmian percypowanej rzeczywistości.

W tym rozumieniu aby dotrzeć do istoty rzeczy, obie metody winno się stosować właśnie – jako się rzekło – komplementarnie.

Typy i rodzaje zdań opisowych i argumentacyjnych

Zróznicowane jest podejście i systematyka analizy strukturalnej pojęć i całych zdań w poglądach wielu filozofów – zarówno w referencyjnym, jak i inferencyjnym splocie. Jedno jest wspólne im wszystkim, tj. podział na zdania o charakterze empirycznym (protokolarnym) oraz uniwersalnym.

Pierwszy rodzaj odzwierciedla fakty empiryczne zaistniałe w określonej czasoprzestrzeni, drugi zaś obrazuje prawa, reguły uniwersalne, które tłumaczą, tj. uwierzytelniają istnienie tych pierwszych. Można rzec, że na tyle rozumiemy zdania obserwacyjne, na ile mamy zaktualizowaną o nich wiedzę w języku zdań uniwersalnych, które stanowią swoistą mapę kartograficzną życia na tym świecie. I odwrotnie, poszczególne zdania uniwersalne nabierają żywotności (aktualności) dzięki zdaniom obserwacyjnym potwierdzającym trafność poszczególnych sekwencji rzeczony mapy życia i praw światem rządzących.

Według Wittgensteina wyróżniamy w języku zdania ogólne i elementarne. Zdanie elementarne stwierdza istnienie pewnego stanu rzeczy, jest splotem logicznym, związkiem nazw (pojęć). Zdania złożone zawierają w sobie zdania elementarne. Jest oczywiste, że analizując zdania ogólne musimy dojść do zdań elementarnych złożonych z nazw powiązanych ze sobą bezpośrednio. Podanie wszystkich prawdziwych zdań elementarnych opisuje świat całkowicie. Świat jest opisany przez podanie zdań elementarnych wraz ze wskazaniem, które są prawdziwe, a które fałszywe. Kryteria prawdziwości lub fałszywości kryją się w metajęzyku formułującym kryteria słuszności (trafności).

Zdania ogólne złożone są wszystkim, co wynika z ogółu zdań elementarnych; wszystkie zdania ogólne są generalizacjami zdań elementarnych. Każde zdanie ogólne złożone jest funkcją prawdziwościową zdań elementarnych; innymi słowy zdania elementarne są dla zdań ogólnych (złożo-

nych) ich argumentami prawdziwościowymi. Analiza strukturalna w tym znaczeniu przebiega wertykalnie, tj. poprzez konkretyzację znaczeń w procesie poszukiwania odniesień przedmiotowych dla pojęć ogólnych. Dzieje się to poprzez metodę definicji lub znajdowania źródłowych (tzn. funkcjonalnie uzasadnionych) wiązek własności – czyli cech tożsamościowych nadających sens funkcjonalny danemu pojęciu.

Powiedzmy, że chcemy określić znaczenie pojęcia ‘szczególna staranność dziennikarska w zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego’ (art. 12 ustawy Prawo prasowe). W każdym przypadku wykładni pojęć prawnych kluczowe jest znalezienie centralnego problemu interpretacyjnego, jaki niesie dana norma. Kluczowym złożonym pojęciem atrybutywnym wymagającym referencyjnej wykładni art. 12 prawa prasowego jest ‘szczególna staranność’, a także ‘rzetelność’. To pojęcia będące funkcją potrzeby zobowiązania dziennikarzy do stosowania racjonalnych metod poszukiwania i identyfikacji faktów oraz ich trafnej oceny.

Funkcja zatem determinuje strukturę znaczeniową – zarówno w inferencyjnym, jak i referencyjnym kontekście metodologicznym. Zawsze warto odwołać się do źródłowego argumentu natury formalnej, czyli do poglądów jurysprudencki i judykatury. W wielu orzeczeniach Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych następowała konkretyzacja rozumienia zasady szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej, określonej w rzeczonym art. 12 prawa prasowego. Dotyczy to konieczności przedstawienia stanowiska strony przeciwnej albo

■ sprawdzenia (weryfikacji) otrzymanych informacji lub podania źródła

Po dokonaniu analizy wertykalnej właściwej dla metody referencyjnej dokonujemy z kolei analizy horyzontalnej, tj. inferencyjnej, wiążąc zdania normatywne w spójną systemową całość. I tak normę art. 12 ustawy Prawo prasowe wiążemy z art. 6 tejże ustawy, z którego wynika, że prasa ma obowiązek prawdziwego przedstawiania zjawisk. Owo wiązanie art. 12 z art. 6 dzieje się wedle zasad bądź to logicznej koniunkcji, bądź też komutacji, tzn. funkcjonalnego zestawienia przesłanek i argumentów. Związki wynikania norm to istota wykładni systemowej o horyzontalnym wymiarze. Normy sankcjonowane opisane wyżej wiążemy z normami sankcjonującymi, w tym wypadku z przepisem art. 24 k.c., z którego wynika, że gdy dziennikarz naruszy normy art. 6 i 12 prawa prasowego, będzie zobowiązany do naprawienia szkody w konsekwencji naruszenia praw osobistych – takich jak godność cześć, wizerunek – określonych w art. 23 k.c.

W sytuacji kolizji, czyli sprzeczności między normami należy dokonać wyboru, stosując reguły kolizyjne, takie jak *lex specialis*, *lex superior* itd.

Logiczno-funkcjonalne związki między zdaniami deskryptywno-konkluzywnymi i argumentacyjnymi

Zdania-argumenty są podstawą wiarygodności zdań zarówno opisujących, jak i oceniających rzeczywiste stany rzeczy – to już wiemy. Pomiedzy zdaniami opisującymi lub oceniającymi istnienie i znaczenie faktów a zdaniami argumentującymi (pieczętującymi) ich prawdziwość istnieje związek logiczno-funkcjonalnego wynika-

nia. Logiczność tego związku zawarta jest w metodzie dedukcyjnego, indukcyjnego albo redukcyjnego wnioskowania, funkcjonalność tych relacji wynikania natomiast z empirycznie stwierdzalnego porządku łączenia faktów w związki przyczynowo-skutkowe lub ich współwystępowania w określonej strukturze przestrzeni i czasu (tzw. tożsamość zjawiska empirycznego).

Cytowany już John L. Austin tak omawiane zagadnienie pojmuje:

1. Nie ma zdań niepodważalnych, choć dla potrzeb dyskursu winniśmy przyjąć określone zdania jako fundamentalne (bazowe), z których inferencyjnie wywodzimy inne zdania.
2. Nie ma zdań będących *ex definitione* dowodami innych zdań. Te same zdania mogą być dowodami innych zdań, a kiedy indziej mogą być zdaniami dowodzonymi. A zatem raz pełnią funkcje konstatacji (tezy), a innym razem są argumentem.
3. Miejsce zdania w zasobie naszej wiedzy, jego położenie w sieci czynności uzasadniania zależy od różnych okoliczności lub potrzeb – i bynajmniej nie jest stałe. Od nich zależy, jakie zdania dostarczają dowodu innym zdaniom, a także to, czy w tym sensie są niepodważalne.
4. Zdania niepodważalne w danym kontekście sytuacyjnym uznajemy, stosując rachunek racjonalności, którego istotą jest reguła inferencji – mówiąca, że jeśli czegoś naszym zdaniem nie ma i ludzie sądzą, że tego

czegoś nie ma, nieracjonalne jest twierdzenie, iż to coś jest, i odwrotnie. Czy nie na tym właśnie polega obiektywizacja naszego procesu poznania w sensie pragmatycznym? To, co działa, jest prawdziwe.

Zdanie-argument także musi być prawdziwe, a zatem z reguły powinniśmy – w braku zgody co do trafności owego argumentu – przedstawić zdania, które będą poświadczać i jego prawdziwość. W takiej sytuacji ten argument pełni funkcję sądu konkluzyjnego, którego wiarygodność potwierdzana jest innymi sądami argumentacyjnymi. Owe zdania muszą uzasadnić zarówno prawdziwość argumentu *per se*, jak i trafność relacji między tym argumentem a zdaniem deskryptywnym. Np. na pytanie, dlaczego sądzisz, że świadek zeznawał zgodnie z prawdą, należy podać, że po pierwsze nie miał motywu, by kłamać, nie łączy go bowiem z oskarżonym żadna relacja osobista ani koleżeńska; po drugie zaś był w optymalnej relacji poznawczej, gdyż pozostawał w odległości zaledwie pięciu metrów od miejsca zdarzenia, było jasno, a ponadto nie istniała też żadna wewnętrzna dysfunkcja percepcyjna itd.

A zatem cały proces myślenia, wnioskowania, uzasadniania aktów percepcji jest funkcją szeregu formułowanych zdań, które pełnią zarówno rolę konkluzji, jak i argumentów. Podstawowy moduł argumentacyjny składa się co najmniej z czterech zdań połączonych ze sobą dwoma węzłami logiczno-funkcjonalnymi: stosunkiem wynikania (implikacji materialnej) oraz relacją koniunkcji.

Np. Jan Kowalski urodził się w Polsce, zatem (implikacja nr 1) jest obywatelem

Polski, zatem prawdopodobnie jest katolikiem (implikacja nr 2).

Mamy tu do czynienia z dwoma zdaniami elementarnymi, wyrażającymi dwa konkluzywne sądy egzystencjalno-atrybutywne: że istnieje Jan Kowalski, który jest obywatelem Polski, i że prawdopodobnie jest on wyznania rzymskokatolickiego. Do wypełnienia podstawowego modułu argumentacyjnego brakuje nam w tej refleksji dwóch zdań argumentacyjnych; jedno zdanie poświadcza fakt urodzenia się Jana Kowalskiego w Polsce, a drugie stwierdza, jaki jest odsetek Polaków wyznania rzymskokatolickiego. Gdy ten fakt zostanie zakwestionowany, należy podać kolejny źródłowy fakt: że owa wiedza jest zanotowana w obiektywnym źródle. Oczywiście najlepszym argumentem potwierdzającym prawdziwość zdań konkluzyjnych będzie wiedza pozyskana bezpośrednio u osobowego źródła, czyli u samego Jana Kowalskiego, ale nie zawsze jest to wszakże możliwe.

Stosunek implikacji materialnej występuje w obrębie dwóch zdań konkluzyjnych, koniunkcja zachodzi zaś po pierwsze między argumentami określającymi, skąd czerpiemy wiedzę, że Jan Kowalski urodził się w Polsce, a po wtóre, dlaczego uważamy, że jest katolikiem. Warto zauważyć, że w strukturze zdania molekularnego, czyli złożonego z dwóch zdań elementarnych, jedno może mieć charakter egzystencjalny w sensie opisowym, a drugie atrybutywny w sensie ocennym. Implikacja, a zatem logiczno-funkcjonalny stosunek wynikania tych dwóch zdań jest *implicite* zakodowany i w funkcji egzystencjalnej, i atrybutywnej.

Reprezentatywne dla postmodernistycznego nurtu myślenia o strukturze języka zdań są poglądy Willarda Quine'a. Stwierdza on, że tylko na gruncie kano-

nicznej notacji, której struktura jest jasna, prosta i przejrzysta, da się sensownie postawić pytanie ontologiczne: co rzeczywiście jest? Podstawowymi elementami określającymi strukturę tej notacji są: kwantyfikator egzystencjalny ($\exists x$), kwantyfikator ogólny ($\forall x$), zmienna indywiduów (x) i zmienna predykadowa (F). Ich najprostszymi połączeniami są:

($\exists x$) – istnieje jakiś przedmiot x i x jest F (predykat atrybutywny)

($\forall x$) Fx – dla wszystkich x jest prawdą; x jest F .

Co istnieje? – pyta Quine. Dla niego ontologiczne założenie związane jest z ową kwantyfikowalną zmienną (x) określającą jednostkowe nazwy wszystkich indywiduów, które można wstawić jako wartość zmiennej (x) i nazwać za pomocą terminów jednostkowych. Oba kwantyfikatory ($\exists x$) i ($\forall x$) nie mówią bowiem nic innego, jak: że istnieje taki przedmiot x bądź każdy przedmiot x jest taki, że. Kwantyfikatory są – jak twierdzi **Manfred Geier** – niejako wciśniętymi w logiczny kaftan bezpieczeństwa przedstawieniami tradycyjnego, ontologicznego sposobu mówienia. A prawdziwość bądź fałszywość skwantyfikowanej wypowiedzi z reguły zależy od tego, co zaliczymy do dziedziny bytów i jakie nadamy mu cechy (predykaty).

Zdaniem Quine’a, być to znaczy być wartością (związaną) zmienną [*to be is to be the value of a (bound) variable*].

Notacja podstawowa zaproponowana przez Quine’a ujmuje prostą emanacją zasady Ockhama; odrzuca zbędne elementy, wielkości, jako *entia non grata*. Nie przyjmuje za dane więcej rzeczy, niż jest to bezwarunkowo konieczne – a nie są konieczne elementy nie-

dające określonej wartości, będącej funkcją istnienia lub znaczenia, za którymi nie stoi ponadto konkretne świadectwo (argument). Ciekawe byłoby przeanalizowanie tego stwierdzenia w przypadkach sądów ocennych, takich jak dobry, zły, piękny, szpetny, znikomy, nieznaczny stopień, wysoki stopień (np. społecznej szkodliwości). Brakuje w tych przypadkach arytmetycznych, a zatem najbardziej wymiernych kryteriów wartości. W tym obszarze dochodzi często do odmiennych rezultatów w procesie ustalania znaczeń między różnymi podmiotami poznawczymi.

Kryje się tu wytłumaczenie, dlaczego tak często sądy różnych składów osobowych i instancji różnią się w ustaleniach odnoszących się do oceny np. stopnia społecznej szkodliwości czynu mającej wpływ na wymiar kary, a nawet jej znikomości czy nieznaczności, dającej podstawę do uniewinnienia sprawcy lub umorzenia postępowania.

Relacje między zdaniem okazjonalnymi a uniwersalnymi według Quine’a

Jak zauważa Willard Quine, zdania obserwacyjne (deskrytywne) stanowią bramę wejściową do języka. Używamy ich w pierwszej kolejności, ponieważ wymagają jedynie skojarzenia (asocjacji) z ich aktualnymi epizodami. Nie ma tu więc żadnej *arrière-pensée*, jakiegokolwiek potrzeby dedukcji czy odwoływania się do domysłu. Dzieje się tak dlatego, że inni użytkownicy języka skojarzyli te zdania z takimi samymi pobudzeniami w podobnych okolicznościach, tworząc w świadomości po-